Nr. 74. Dnia 14 marca. Sroda. Dnia 2 (14 marca) 1888 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Matyldy Wdowy Kr.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 29.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 21 r.	Niedziela: Gabrjela Archanioła.
Czwartek: Longina Męcz.	Zachód „ „ 5 „ 53.	Zachód „ „ 7 „ 54 w.	Poniedz.: *Józefa Obl. N. Maryi P.*
Piątek: Cyrjaka Djakona.	Długość dnia godzin 11 „ 24.	Wysokość wody na Wiśle s. 8 c. 0.	Wtorek: Archippa Wyznawcy.
Sobota: Gertrudy Panny.	Przybyło „ „ 3 „ 46.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 6° R.	Środa: Benedykta Opata.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 111

— W dniu 2 (14) marca r. b., jako w uroczystość wstąpienia na Tron NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA ALEKSANDRA III-go, obywatele miasta Warszawy mogą w ciągu tego dnia od samego rana przyozdabiać domy flagami, a z nastąpieniem zmroku illuminować swoje posesje.

— W dniu wczorajszym, o godzinie 12-ej w południe, w siódmą rocznicę zgonu w Bogu spoczywającego Cesarza Aleksandra II-go, w soborze katedralnym prawosławnym odprawione było nabożeństwo żałobne, na którem znajdował się pomocnik Dowodzącego wojskami, jenerał-adjutant hr. Mussin Puszkin, warszawski gubernator, jenerał-lejtnant baron Medem, wszyscy jenerałowie, oficerowie sztabowi wojsk garnizonu warszawskiego, dworscy i cywilni urzędnicy oraz mnóstwo publiczności. Jednocześnie zostały odprawione nabożeństwa żałobne we wszystkich cerkwiach prawosławnych oraz świątyniach innych wyznań. (*Warsz. dniewn.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Długomiła, jutro Ojcosława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków komitetu kwesty wielkanocnej. (Mieszkanie p. Popiela, Świętokrzyska—1 po południu.)

Wystawy: Na dochód kasy pożyczkowo-wkładowej artystów i osób, do składu teatrów warszawskich należących, wystawa muzyczna. (Pałac hr. Krasińskich na Krak.-Przedm. № 5—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa tkacka. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.)—Wystawa akwarel Fałata. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 5-ej po południu.)

Koncerta: Koncert na budowę gmachu własnego dla Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)--Koncert p. Bernarda Szaycera. (Lokal stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego, Długa 40—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Córka pani Angôt" (po dawnych, niższych cenach), jutro „Lunatyczka" (przedostatni występ gościnny panny Elly Russel);—Rozmaitości: dziś „Wielki człowiek do małych interesów", jutro „Jacuś"; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś przedstawienie zawieszone, jutro „Z przyjemnością". ($7\frac{1}{2}$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień 15-ty b. m. rs. 2744 kop. 73—. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Wywóz mięsa do Francji.

(*Art. nad.*)

W sprawie wywozu wędlin naszych za granicę, specjalnie do Paryża, omawianej stale od pewnego czasu w dziennikach tutejszych, proszę o umieszczenie w łamach pańskiego organu i mojego zapatrywania się w tym względzie, zapatrywania opartego na doświadczeniu.

Mianowicie idzie mi o sprostowanie niektórych ustępów, znajdujących się w korespondencji pp. J. Turowicza i Leona Ur. (*kur. warsz.* d. 3-go b. m.), nie ze względu na moją osobę, o której p. T. wspomniał, ale z uwagi na konieczność wyświetlenia prawdziwego stanu rzeczy osobom interesowanym, a nie mającym pewnych danych co do widoków powodzenia handlu wywozowego wędlinami u nas.

Wraz z p. Misiewiczem wyjechałem z pełnym wagonem szynek i innych wędlin przed dwoma miesiącami do Paryża. Była to podróż próbna, przedsięwzięta przedewszystkiem dla zwiągzania stosunków handlowych i przedstawienia konsumentom towaru naszego.

Każde, nowo rozpoczęte przedsiębiorstwo wymaga nakładu pracy, czasu i kapitału, im większe ma być ono w przyszłości, tem znaczniejszy musi być kapitał nakładowy wszystkich tych trzech czynników. Od pierwszego zatem transportu nierozsądkiem byłoby wymagać bezpośrednich zysków: zysk stanowiła tu zdobyta klientela i wprowadzenie nowego artykułu na targ paryski. Oba te cele zostały osiągnięte, śmiało więc powiedzieć można, że wysyłka próbna osiągnęła rezultaty dodatnie.

Najlepszym dowodem względnego powodzenia jest, iż nie zrezygnowaliśmy z dalszych przesyłek, że p. M. pozostał w Paryżu w celu sprzedaży hurtownej nadsyłanego przezemnie towaru, a choć p. Leon Ur. o składzie naszym nic nie słyszał (czemu bardzo wierzę, gdyż Paryż jest zbyt wielki, aby wszyscy o naszem przybyciu wiedzieć mieli), to przecież sklep nasz znajduje się dotychczas przy ulicy Myrha nr. 54 w dzielnicy Montmartre.

Nie dalej, jak we wtorek ubiegły, wysłałem transport szynek, na przyszły tydzień znowu pełny wagon już zamówiony p. M. odsyłam, a dotychczasowi odbiorcy zadowoleni są w zupełności z ofiarowanego artykułu, przyczem zapotrzebowania zwiększają się stale.

Co się tyczy faktu, jakobyśmy mieli sprzedać część towaru w halli przez licytację po cenie 1 fr., rzecz polega na tem, że część towaru, która cokolwiek ucierpiała w drodze, albo nie przedstawiała się z pozoru tak, jak tego publiczność paryska wymaga, woleliśmy oddać ze niższą cenę na halle, aniżeli przedstawiać ją do sprzedaży kupcom i zniechęcać sobie klientelę.

Paryż rzeczywiście zasypany jest szynkami różnego pochodzenia, lecz ceny ich są różne: gdy westfalskie w sprzedaży detalicznej płacone bywają po 6 fr. za kilo, amerykańskie można kupić w sklepie taniej, aniżeli my hurtem nasze oddać możemy. Mimo to wędliny nasze otrzymują wyższą cenę od amerykańskiej, która, choć tania, jest niesmaczna, a zamożniejsze klasy unikają jej z obawy trychin.

Handel powyższy wymaga dokładnego obznajmienia się i znaczniejszego kapitału, kto zaś na ryzyko wywiezie mniejszy lub większy ładunek towaru, bezwarunkowo stracić musi.

Pochodzi zaś to z następujących przyczyn: 1) Kupcy w Paryżu mają stałych dostawców. Żaden poważniejszy kupiec nie weźmie towaru od pierwszego lepszego, nie mając pewności, że w każdej chwili może mieć od niego żądaną ilość tego samego artykułu. 2) Kupcy tamtejsi przyzwyczajeni są do kredytu i, chcąc interesa z nimi prowadzić, kredytu musi się im udzielać. 3) Chcąc, aby wędliny nasze przyjęły się na targu, należy oddawać je z początku możliwie tanio, zadawalniając się jaknajmniejszym zyskiem, który właściwie otrzymuje się na znacznej ilości sprzedanego towaru.

Wreszcie, co się tyczy specjalnych warunków, nadmienić muszę, iż wędliny nie przesolone, nie tłuste i nie przewędzone na pewny zbyt liczyć mo-

20)

DLA ŚWIĘTEJ ZIEMI.

Przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

Rozmowa się urwała, chłopcu ciężko było w obec Hanusi rozmawiać o Marynie i sposobach dostania jej. Ciągnęło go coś nieprzeparcie do ładnej dziewczyny, zakosztował słodyczy jej ust, lgnął do niej, czuł, że i dziewczyna również lgnie do niego. Zły na siebie i kumcię zerwał się.

— Ostajcie z Bogiem — szepnął — rano wpadnę z siekierą i brzózkę zrąbię.

— Tylko ranintko —ostrzegała kumcia— boby mogły urość jakie ramoty.

Chłopak machnął ręką i poszedł.

— Walny!—szepnęła kumcia, zjednana brzózką—nie dostaje mu ino dziesięciu morgów.

— Jakby je miał, szukałby dwudziestu wiana—dorzuciła Hanuś.

— Dajno pokój, chłopak o mało co cię nie pożre, ślepa nie jestem.

Dziewczę odwróciło się raptem, aby nie pokazać płomieni, palących jej twarz.

— Żebym ja tak miał choćby z dziesięć morgów—myślał Antek— wiedziałbym, co zrobić.

Westchnął, potem ścisnął pięść, nogą kopnął napotkane kretowisko i zaklął okropnie.

— Dla czego ja nie mam nic, a czarownica Gulicha ma zawiele?...

Oburzony był na niesprawiedliwość losu, przysięgał starej zemstę, a roznamiętniony całowaniem Hanki i jej uściskami, pobiegł prosto przed chatę Gulichy, aby wywabić Marynę.

Chmury stanęły, sklepienie nieba podnosiło się w górę i rozsuwało. Mgły z leśnych oparzelisk nie wychodziły, a na zachodzie białe prześwitywały światełka. Cicho było w naturze, ciepło powoli wracało. Antek zaczął zdaleka słaniać się koło obejścia Gulichy, podchodzić, zbliżać się i oddalać. Chata stała jak zaklęta, nikt z niej nie wyjrzał. Nawet ognia przez ciemne szyby nie było widać. Zaczął się niecierpliwić, przeklinać starą, a gniewać na dziewczynę.

Zobaczył wierzbę, rosnącą przy drodze, uciął z niej kozikiem gładki pręt, zrobił piszczałkę i, oparłszy się o drzewo, zaczął grać żałośnie.

— Już te łajdaki na wabia wygrywają—odezwała się Gulicha—A może to ten, niech ja go zdybię, to mu kości połamię!...

Postawiła kądziel, podeszła do okna, potem spojrzała na córkę. Dziewczyna, nauczona panować nad sobą, wytrzymała wzrok matki.

— Bo ty może se myślisz, że oni się wlubiają w twoje świdry?—roześmiała się.

— Nic sobie nie myślę — odparła Maryna. Szyderstwo matki zabolało ją.

Piszczałka wciąż jęczała, przedzierając się do wnętrza chaty. W starej burzyła się krew i gniew się wzmagał.

— Ja ci dam granie! — zawołała, grożąc przez okno — Bierz skopek i ruszaj do stajni — zwróciła się do córki

Dziewczyna wybiegła, stara za nią, lecz zamiast do stajni poszła za odgłosem piszczałki. Antek ją zdaleka zobaczył i poznał, cofnął się za drzewo, podbiegł pod drugie i znów grać zaczął. Stara szła śmiało, przyśpieszając kroku, chłopak przykucnął pod krzakiem olszyny i grał zawzięcie. Stara, machając rękami, szła naprzód, chłopak, słaniając się po ziemi, wpadł w olszynę i grał. Stara stanęła na skraju krzaków.

— A gdzieżeś tam!—krzyknęła piskliwie.

— Tu, matusiu—odpowiedział, zmieniając głos—Chodźcie tu, nikt nas nie zobaczy.

— Ja ci pójdę—wybuchła gniewem.

— A ja mogę? Niechże ludzie zobaczą...

Stara urwała gwałtownie gałęź i poskoczyła naprzód.

— Tędy, matusiu, tędy—piszczał Antek, cofając sie w głąb krzaków.

— A pokaż się!—krzyknęła.

— Cóżto, nie widzicie mnie? Przetrzyjcie ślepia, przecież one nie świdrują jak u Maryny. Spieszcie się dać mi dziobka, a niedługo będzie wesele.

Stara stanęła, słuch zaczął ją mylić. Antek zapiał dziko, nieludzko. Zaczęła się cofać, Antek śmiać się począł, wrzeszczał, piszczał, wył nieludzkiemi głosami, niby wilk, niby sowa, hukał, jęczał i krzyczał...

— Ja cię nauczę, łajdaku!—krzyknęła, zdobywając się na odwagę.

Piekielny śmiech rósł i zbliżał się, echa go powtarzały, zrobiło się ciemno i starej na sercu straszno. Zawróciła i uciekała, ile jej sił starczyło, piekielny śmiech i dzikie przeraźliwe piania goniło ją aż do drzwi obórki.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

gą, forma tylko zewnętrzna szynek i boczków musiałaby być dla handlu paryskiego zmienioną.

Zdaniem mojem, handel wywozowy wędlin z kraju naszego do Francji jest możliwy i korzystny, ale tylko przy zastosowaniu się do warunków tamtejszych. *A. W. Gostkowski.*

Wylewy.

Kraków 13-go marca, *godzina 4 minut 15 po p.* (*Tel. pr. K. W.*)

Wisła wciąż opada, groza niebezpieczeństwa minęła.

Dotkniętym powodzią wysyłają wciąż chleb i żywność.

Niepołomice 13-go marca. (*Tel. pr. K. W.*)— Woda opadła starem ujściem, wał pod Barszczkowem zerwany; gminy okoliczne zalane.

Łańcut 13-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Kra na Wisłoce odpłynęła. Most w Dąbrówkach nieuszkodzony. Stan wody 4⁹/₁₀.

Przemyśl 13-go marca. (*Te. pryw. K. W.*) — W nocy lody ruszyły na Sanie. Stan wody 1 ¹/₃. Lody spłynęły spokojnie. Skutkiem zatoru pod Żabnem San zalał Radomyśl.

Lwów 13-go marca (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Komunikacja kolejowa przerwana na przestrzeni Tarnobrzeg-Rozwadów-Nadbrzezie linji Dembica-Tarnobrzeg. Podróżni część drogi odbywać muszą pieszo.

Akcja ratunkowa w całej pełni. Najwięcej ucierpiały powiaty krakowski, wielicki, bocheński, tarnobrzeski.

Nowo-Aleksandrja 13-go marca, *godz. 2 m. 40 po poł.* (*Tel. pr. K. W.*)

Przy 7-u stopniach mrozu i 2-ch sążniach poziomu wody Wisła dziś o godz. 10-ej rano ruszyła.

W południe horyzont wskazywał 230.

O godz. 3-ej po poł. woda zaczęła się obniżać; ogółem opadło dotąd ¹/₂ stopy.

Mimo to zalane już są miejscowości nadbrzeżne: Bochotnica, Parchatka, Ferma, Wólka i Młyny.

Gostynin 11-go marca.

Ciepło i deszcz spowodowały gwałtowne roztopy śniegu, wezbranie strug i rowów oraz zalanie nizin.

Domy, nisko położone, stoją do dwóch łokci w wodzie, jakby w jeziorach, mieszkańcy powynosili się na poddasza, bydło przepędzają do mieszkańców na wzgórzach.

Młyny, stojące przy ujściach rowów lub strug, zatopione w wodzie. Mieszkańcy nizin są w rozpaczy, bo chociaż zalew nie grozi zniszczeniem zabudowań, ale z powodu gromadzącej się wody, która nie ma odpływu, muszą oczekiwać, aż woda wsiąknie w glebę, a to chyba nie prędko nastąpi.

Mieszkańcy nadwiśla zaczynają manatki z dobytkiem usuwać w miejsca bezpieczniejsze; pewność wylewu wzmaga się z dniem każdym.

Wskutek trzydniowego ciepła i deszczów woda na Wiśle stoi na lodzie do łokcia, lód zaczyna się podnosić.

Ziemniaków bardzo dużo zmarzło przez ciężkie mrozy i zawieje, a przez te kilka dni woda pozalewała mnóstwo dołów lub piwnic, niżej leżących.

Strata tego produktu żywności da się bardzo we znaki biedniejszej ludności, a nawet gorzelniom. *Eski.*

*

Z okolic Radomia donosi gazeta miejscowa:

Z powodu gwałtownych roztopów i uszkodzenia nasypów kolejowych ruch pociągów na kolei iwangrodzko-dąbrowskiej przerwany częściowo na przestrzeni od Bzina do Miechowa.

Około Zagnańska i Sędziszowa woda rzuciła się gwałtownie na relsy.

Nida wylała.

Pod Miechowem, około tunelu, woda podmyła nasyp.

Pod Ostrowcem most tymczasowy z powodu wylewu Kamiennej i Częstocianki zagrożony.

W pobliżu mostu szosowego utworzył się zator. Kamienna wylała szeroko i niebezpieczeństwo jest groźne.

W Mniszku (powiat radomski) most, zbudowany na wysokości kilku łokci nad zwykłą powierzchnią wody, zaledwie jest widoczny, a młynarz z rodziną wśród nocy musiał opuścić mieszkanie.

Komunikacja kolejowa, jak za Jastrzębiem, na całej linji z Ostrowca do Bzina, pod Miechowem, bądź przerwana, bądź niebezpieczna.

Zewsząd dochodzą najsmutniejsze wiadomości.

Lekarze, zmuszeni wyjeżdżać do chorych na prowincję, formalnie wydobywani byli z wody, bo drogi, pokryte zaspami śnieżnemi, stanowiły pułapki, w których co krok można było i konie potopić i samemu conajmniej zdrowiem przypłacić.

Najstarsi ludzie nie pamiętają podobnie raptownego puszczenia śniegu i lodów.

Pod Jedlińskiem Radomka wylała, most zupełnie zerwany.

Pod Białobrzegami lody na Pilicy wylały, most uszkodzony.

Pod Waśnikami furman wraz z końmi i wozem, zagrząznąwszy w roztopach wśród drogi, zaledwie zdołał ujść z życiem, zostawiając konie ofiarą.

Z Przytyka donoszą o strasznych szkodach, zrządzonych przez rzekę Radomkę.

Tamy i groble poprzerywane, młyny okoliczne znaczne poniosły szkody, drogi uniemożliwione.

Pod Żarnowem wszelka komunikacja przerwana, a pola przedstawiają się, jak jedna szyba lustrzana.

Wynikłe ztąd opóźnienie w zasiewach wiosennych znaczne szkody przynieść może rolnikom.

W samym Radomiu, skutkiem podniesienia się poziomu Mlecznej, kanały miejskie w niższych częściach miasta, jak ulice Wałowa, Spacerowa i inne, były napełnione wodą, która przelewała się do piwnic.

Tyły posesyj pp. Zabiełło, Karssów i Czarny Dwór zupełnie zalane, a stary ogród zamienił się w wyspę.

Lody na Mlecznej puściły.

Obecnie przymrozek wstrzymał postępy rozszalałego żywiołu, a byle odwilż, klęska nam grozi ponownie.

*

Budapeszt 13-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wylew Waagu i Maroszu wyrządził ciężkie spustoszenia. Donoszą także o wielkich lawinach.

Astrachań 13-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj wieczorem lody na Wołdze ruszyły pod miastem.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W początku r. b. kantor banku państwa ogłosił publicznie, iż te instytucje i osoby, które miały lokowane swe kapitały w b. Banku polskim, powinny lokację tę przenieść do wydziału depozytowego obecnego kantoru banku państwa, z zastrzeżeniem, że po upływie sześciu miesięcy procenta od kapitałów nieprzeniesionych liczone nie będą. Magistrat miasta wezwał przeto obecnie urzęda starszych cechów rzemieślniczych, ażeby niezwłocznie dopełnili przeniesienia lokowanych w b. Banku polskim kapitałów w gotówce i papierach do wydziału depozytowego kantoru banku państwa.

= Niemieckie towarzystwo dobroczynności, czyli t. zw. *Hülfs-Verein*, znajdujące się od kilku lat w naszem mieście, wysłało wczoraj deputację, złożoną z czterech członków, na pogrzeb cesarza Wilhelma do Berlina.

= *Lodzer Ztg.* zaprzecza wiadomości, przysłanej nam drogą telegraficzną przez korespondenta naszego z Łodzi, opiewającej, jakoby z inicjatywy niektórych mieszkańców pochodzenia niemieckiego powyższego miasta utworzyć miano komitet, celem wysłania deputacji do Berlina na pogrzeb cesarza Wilhelma. Nikt zbiorowo sprawy tej nie poruszał, przyczem pozostawioną jest każdemu wolność działania.

= W sprawie oddania pod sąd z decyzji władzy wyższej b. urzędu starszych kotlarzy, winniśmy jeszcze objaśnić, iż prokurator, któremu oddano sprawę, zwrócił papiery władzy miejskiej, domagając się na zasadzie odpowiednich przepisów prawa decyzji kwalifikacyjnej w tym przedmiocie ze strony gubernatora warszawskiego.

= Na odbytem w dniu wczorajszym posiedzeniu rady opiekuńczej cyrkułu X opiekun Rydzykowski odczytał sprawozdanie z działalności rady za czas od d. 18-go grudnia do 15-go marca r. b., z którego okazało się, iż za staraniem i z funduszów, zebranych na drzewo dla biednych w obrębie cyrkułu X-go, opiekun wydał bezpłatnie 3,516 obiadów, z których korzystało 172 osoby. Oprócz tego udzielono wsparć pieniężnych na rs. 61 kop. 60, z których korzystało 42 osoby. Do zakładu starców zakwalifikowano 2 mężczyzn i 3 kobiety. Do zakładu dziewcząt przyjęto dwoje dzieci. Do wsparcia stałego zakwalifikowano 2 kobiety. Lekarstwa bezpłatne wydawano 6-iu osobom. Rada postanowiła udzielać nadal, aż do cieplejszej pory, obiadów 44-m osobom dziennie, a w wielką sobotę urządzić święcone dla 50-iu osób.

= Dowiadujemy się z dobrego źródła, iż Towarzystwo przemysłowe Lilpop, Rau & Loewenstein robi starania u władz właściwych o wyjednanie dla dogodności własnej, jak i innych zakładów przemysłowych w okolicy Solca filij telegraficznej i pocztowej, któreby się mieściły, w razie zezwolenia, w obrębie gmachu własnego przy ulicy Smolnej pod nr. 2-im.

= *Warsz dniewn.* donosi, co następuje: „Z Warszawy do Berlina dla uczestniczenia w pogrzebie cesarza Wilhelma jutro rano wyjeżdża deputacja od petersburskiego pułku grenadjerów, którą składają: dowódca pułku, jenerał-major Dembowski, adjutant pułkowy, porucznik Bykow, dowódca 1-ej roty, kapitan Snarski, i feldfebel Sztunder.”

= Zamieszczoną we wczorajszem wydaniu *Kurjera* notatkę o dowozie węgla kamiennego do Warszawy zakomunikował nam łaskawie p. Rogoziński, naczelnik ruchu kolei warszawsko-wiedeńskiej.

= Jubileusz.

W dniu dzisiejszym ciało obrończe tutejsze składa uroczyste powinszowania półwiekowemu jubilatowi w zawodzie obrończym, Zygmuntowi Krysińskiemu.

Dziś lat temu 50 Z. Krysiński otrzymał nominację na patrona przy trybunale cywilnym warszawskim.

Cały skład naszej adwokatury w strojach uroczystych gremjalnie udaje się do szan. jubilata, celem złożenia mu powinszowań.

= Z teatru i muzyki.

* Koncert Zygmunta Noskowskiego, zapowiedziany przez nas kilka dni temu, odbędzie się stanowczo d. 25-go marca, o godz. 1-ej z południa, w salach redutowych.

Usłyszymy na nim, jako główny, bo całą część drugą wypełniający numer, wielką kantatę na sopran (p. Dobiecka), tenor (p. Czernicki), oraz chóry i orkiestrę, p. t. „Świtezianka”.

Jest to muzyczna ilustracja do znanej powszechnie ballady mickiewicza, pełnej cudnych obrazów i scen lirycznych i dramatycznych, a więc fantazję muzyka wysoce nęcących.

„Świteziankę” podzielił Noskowski na dwanaście numerów samoistnych, a więc, rzec można, na dwanaście numerów, pełnych rozmaitości i życia.

„Świtezianka” rozmiarami dorównywa kantatom, tworzonym ongi przez Moniuszkę, i już dlatego samego budzi zajęcie w kołach muzykalnych, że jest pierwszym utworem, ukazującym się na estradzie od czasów pierwszego wystawienia „Sonetów krymskich”, a więc od lat około dwudziestu.

W koncercie Noskowskiego bierze też udział Lutnia, która między innemi wykona po raz pierwszy nieznaną u nas kantatę na głosy męzkie i orkiestrę.

Program zresztą cały wypełniają wyłącznie utwory Noskowskiego, prawie wszystkie nowe.

* Goszczący w Warszawie fortepianista, p. Bolesław Domaniewski, występuje z własnym koncertem d. 22-go b. m. w sali resursy obywatelskiej.

Współudział w koncercie weźmie Aleksander Michałowski, który odegra z koncertantem kilka utworów na dwa fortepiany.

= Na budowę gmachu.

W salach redutowych odbędzie się dzisiejszego wieczora wielki koncert wokalno-instrumentalny na rzecz budowy własnej siedziby dla Towarzystwa muzycznego.

Cel mówi za siebie.

Spodziewać się przeto należy, że członkowie Towarzystwa muzycznego wezmą tę sprawę do serca i licznie zgromadzą się na dzisiejszym koncercie.

A zając on może i powinien nietylko członków.

Do bogatego programu bowiem przybywa jeszcze kilka utworów fortepianowych, które wykona znakomity nasz pianista, p. Aleksander Michałowski.

P. Komierowski odśpiewa, między innemi, pierwszy raz arję torreadora z „Carmeny”, a p. Cieślewski wystąpi z arją z kurantem ze „Strasznego dworu”, którą tak wybornie interpretuje.

W liczbie wykonawców figurują jeszcze pani Antonina Korwin-Kosakowska, Ignacy hr. Ledóchowski i orkiestra teatru Wielkiego, znacznie powiększona instrumentami dętemi kapeli wojskowej.

Batuta kapelmistrzowska spoczywać będzie w rękach Gustawa hr. Platera, urządzającego ten koncert.

= U wioślarzy.

Wczorajszy koncert w Towarzystwie wioślarskiem należał do najlepszych, jakie dotychczas Towarzystwo urządzało.

Starannie ułożony program przez pp. Buchnera i

Szulca utalentowanych znalazł wykonawców w gronie amatorów i nie-amatorów.

A więc panna K. zbierała burzę oklasków, szczególniej za „Kocham cię" Förstera, pani Zborowska niemniejszem cieszyła się powodzeniem za grę na skrzypcach, p. Piechowska udatnie zagrała „Tarantellę" Rubinsteina na fortepian, a p. N., jak zwykle, śpiewał z przejęciem „Cavatinę" z „Ernaniego".

Punktem kulminacyjnym koncertu był potrójny kwartet męski, złożony z kilku naszych „sympatycznych".

Czyż mamy dodawać, iż był gorąco oklaskiwany, szczególniej przez płeć nadobną?

= Z wystawy muzycznej.

Wczoraj zwiedziło wystawę około 200 osób.

Jest to przeciętna cyfra zwiedzających wystawę w dnie powszednie.

Produkcje wokalne i instrumentalne uproszonych artystów rozpoczną się dzisiaj o godzinie 1-ej z południa.

Sprzedażą fotografij i katalogów zajmą się w dniu dzisiejszym w godzinach porannych panie Eleonora Holtzmanowa i Irena Trapszówna, w popołudniowych zaś panie Wanda Barszczewska i Honorata Leszczyńska.

Deżurować będą w 1-ej zmianie pp. Holtzman, Wiśniewski i Żyburski, w drugiej pp. Leszczyński, Prażmowski i Szymanowski.

= Posiedzenie.

Wczoraj w lokalu Towarzystwa dobroczynności, o godzinie 7-ej wieczorem, odbyło się posiedzenie członków zarządu kas pożyczkowo-rzemieślniczych.

Po zagajeniu posiedzenia przez radcę Towarzystwa kredytowego, p. Felicjana Sokołowskiego, kontrolerowie odczytali sprawozdanie za kwartał czwarty roku zeszłego.

Następnie zastępca naczelnika sekcji, p. Magnus, odczytał sprawozdanie z działalności obrońców, z którego okazuje się, że w r. 1887-ym oddano na drogę sądową spraw na sumę rs. 28,397.

Z tego wywindykowano 383 sprawy na rs. 4417, w drodze polubownej 379 spraw na sumę rs. 6580, z wyroków 396 na sumę rs. 4571.

Pozostało na rok bieżący niezałatwionych spraw 458 na sumę rs. 9473.

Wreszcie dopełniono wyborów na rok bieżący.

Na prezydującego sekcji jednogłośnie przez aklamację wybrano p. Felicjana Sokołowskiego, na jego zastępcę p. Wiktora Magnusa, na sekretarza głównego ks. Zygmunta Chełmickiego, na głównego buchaltera p. Al. Makowieckiego, na głównego kasjera p. Ferdynanda Woronieckiego, na kontrolerów pp. Januszkiewicza i Otwinowskiego.

= Dla wygody publicznej.

Jakkolwiek kolej dąbrowska nie znajduje się w bezpośredniem zetknięciu z Warszawą, ze względu jednak na ruch z Warszawy na tę drogę i znaczny jej przebieg, zarząd powinienby podawać do wiadomości powszechnej o wszelkich przerwach lub wstrzymaniu ruchu, z wymienieniem punktów, w których przerwa nastąpiła, a zarazem ze wskazaniem przypuszczalnego czasu trwania przerwy w komunikacji.

Uwagę tę czynimy na skutek licznych reklamacyj naszych czytelników i telefonicznych zapytywań, gdzie i na jak długo przerwa na kolei dąbrowskiej nastąpiła.

Z powodu nieregularnej komunikacji na kolei dąbrowskiej blizko od dwóch tygodni wielu pasażerów nie mogło dojechać do celu podróży.

Zwracali się więc później z biletami nie zużytkowanemi do kas, prosząc o zwrot pieniędzy.

Kasjerzy odmawiali pieniędzy, godząc się tylko na odnotowanie, iż bilet służy na dalszą podróż.

Wiele osób nie chciało jednak ustąpić, grożąc skargą sądową.

Obecnie nastąpiło wyjaśnienie, iż każdy pasażer, w razie nie dojechania do miejsca przeznaczenia z powodu przerwy w komunikacji, będzie mógł za bilet nie zużytkowany należność swoją odebrać.

Z prywatnych źródeł dowiedzieliśmy się, iż obecnie podobno w jedenastu punktach ruch kolei jest przerwany.

Czy i o ile jest to prawdą, dokładnie nie wiadomo.

Od siebie dodajemy, iż chętnie będziemy zamieszczali odnośne doniesienia, byleby kolej wcześnie nas zawiadamiała.

= Nieludzki postępek.

Prenumerator nasz, p. D. z Podwala, komunikuje nam o następującym fakcie nieludzkiego postępowania starszej akuszerki w klinice na Marszałkowskiej.

„W dniu 10-ym b. m. odprowadziłem biedną chorą kobietę do kliniki, lecz oznajmiono mi, iż należy przyjść na drugi dzień.

Nazajutrz chora była w takim stanie, że musiałem ją jaknajprędzej odprowadzić i, zostawiwszy, odszedłem.

Tymczasem dama ta chorą wypędziła za drzwi i nieszczęśliwą kobietę, wijącą się z bólu na ulicy jakiś litościwy przechodzień przywiózł do mnie na Podwale.

Oburzony takiem postępowaniem i nie mogąc chorej u siebie w domu trzymać, zawiozłem ją wraz z żoną po raz trzeci do instytutu.

I teraz pani X. nie chciała jej przyjąć, lecz na energiczne wystąpienie kilku osób i widocznie krytyczny stan chorej zatrzymała ją nareszcie w szpitalu.

Podobna wędrówka na zdrowie chorej chyba dobrze wpłynąć nie mogła."

Zamieszczamy powyższą skargę w przypuszczeniu, iż zarząd instytutu nie wie nic o postępowaniu starszej akuszerki, które zasługuje na natychmiastowe skarcenie.

= Przyłapany...

W styczniu r. z. zniknął z horyzontu Warszawy właściciel kantoru wekslu, Dawid Helender, utrzymujący swój kantor na placu Bankowym.

H. zajmował się sprzedażą pożyczek premjowych na raty.

Zebrawszy około 20,000 rs., H. uciekł z Warszawy, pozostawiając zawiedzionych w rozpaczliwem położeniu.

Za zbiegiem wysłano natychmiast listy gończe, oszust jednak przepadł bez wieści.

W kilka miesięcy potem policja tutejsza dowiedziała się, że H. zamieszkuje w Berlinie, tam więc zwrócono się z żądaniem wydania zbiega.

H., dowiedziawszy się o poszukiwaniach, wyjechał nagle do Londynu.

Wkrótce jednak aferzysta zatęsknił do Warszawy i postanowił ją odwiedzić.

Zamiar swój przed paroma tygodniami uskutecznił i, przybywszy do miasta naszego, zamieszkał *incognito* u krewnych.

Onegdaj wreszcie policja wpadła na trop oszusta i H. natychmiast został aresztowany.

Sędzia śledczy, prowadzący sprawę H., wzywa osoby poszkodowane, aby zechciały zgłaszać się do niego z informacjami, które posłużyć mogą do zredagowania aktu oskarżenia.

= Zuchwała kradzież.

W dniu wczorajszym wśród białego dnia, okradziono mieszkanie Wł. Kasprowicza pod nrem 16-ym przy ul. Królewskiej.

Po otworzeniu zamków wytrychami, złodzieje wynieśli z mieszkania różne przedmioty wartości kilkuset rubli.

= Ekshumacja.

W dniu 5-ym b. m., w warszawskim areszcie policyjnym, zmarła nagle Franciszka Wereszczyńska, licząca 25 lat wieku.

Ciało jej pochowano na cmentarzu brudnowskim.

Na skutek decyzji prokuratora wczoraj rano w obecności przedstawicieli władz policyjno sądowych nastąpiła ekshumacja celem dokonania sekcji na ciele zmarłej.

Wydobycie zwłok nastąpiło na skutek doniesienia, że W. została otrutą.

O ile domysły te okażą się prawdziwemi, sekcja lekarska wykaże.

= Przejechanie.

Na ul. Mostowej, Michał Przygocki, najechany przez furgon rzeźnicki, upadł i złamał nogę.

Na Zjeździe omnibus nr. 2173 przejechał Chanę Sztrojmową, która, upadłszy, złamała prawą rękę i w stanie bezprzytomnym odwieziona została do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym na Solcu pod nrem 8-ym, tokarz, Jan Ołowiński przez własną nieostrożność odciął sobie palce u prawej ręki.

Na Pradze Andrzej Kolasek przy oczyszczaniu dachu ze śniegu spadł ze znacznej wysokości i złamał nogę.

= Pożar.

W dniu wczorajszym pod nrem 33-im na Nowym Świecie, w warsztacie tapicerskim od rozlanej nafty wynikł pożar.

Domownicy przed przybyciem zaalarmowanej straży ogniowej pożar zdołali ugasić.

KOTATNIK TERMINOWY.

— Od dnia wczorajszego zmieniony został rozdział rewirów komisarzy sądowych tutejszego sądu handlowego.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 2-ej po południu, w lokalu Towarzystwa na Krak.-Przedm. pod № 7-ym odbędzie się doroczne zebranie ogólne akcjonarjuszów warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia.

— Od dnia jutrzejszego, od godz. 9-ej zrana do 1-ej po południu, odbywać się będzie codziennie licytacja wszelkiego rodzaju fantów, zastawionych w lombardzie miejskim, a niewykupionych lub nieprolongowanych w czasie właściwym.

— Jutro przypadają ważniejsze jarmarki: w mieście powiatowem w Brzezinach, w łęczyckiem; w Fastowie, na Ukrainie; w Gostyniu, w poznańskiem; w mieście powiatowem Kolnie i w Łańcucie, mieście powiatowem Galicji zachodniej.

— Magistrat zawiadomił majstrów i przedsiębiorców mularskich, aby, poczynając od dnia jutrzejszego do d. 15-go listopada strącali pracującym u siebie mularzom na składki szpitalne przy wypłatach tygodniowych po 1% od zarobku.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 12-ej w południe, w sali licytacyjnej magistratu odbywać się będzie licytacja na trzyletnią dzierżawę, licząc od d. 1-go września r. b. do tejże daty r. 1891-go, dochodu za prawo umieszczania w szafkach miejskich po ulicach i placach Warszawy i Pragi wszelkich afiszów o widowiskach, przedstawieniach i t. d., oraz ocenzurowanych ogłoszeń, *in plus* od ceny dzierżawnej 4,602 rs. rocznie (*vadium* 600 rs.)

— Jutro, o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie wydziału kasy pożyczkowej.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Dla najbiedniejszych.

M. Ł. rs. 3—A. W. kop. 40—bezimiennie starą odzież dziecięcą i palto futrzane.

Dla wdowy z 7-giem dzieci.

J. W. rs. 1—A. W. Paczkę odzieży.

Na wpis dla niezamożnych uczniów.

Dr. W. z Radomia resztę z prenumeraty kop. 60.

Dla biura nędzy wyjątkowej.

J. W. rs. 1.

Na pomnik dla Baudoina.

R. F. rs. 1.

Dla nieszczęśliwego druciarza A. G.

okradzionego z kapitaliku, krwawą wieloletnią pracą uciułanego, składam kop. 50 z nadzieją, iż litościwi pośpieszą z drobnemi datkami.—L. O.

Nekrologja.

† S. p. Tomasz **Drzewiecki**, b. urzędnik b. kancelarji namiestnika w Król. Polsk., syn Franciszka, tajnego radcy senatora, zmarł dnia 12-go marca, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 56. W nieutulonym smutku pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele Przemienienia Pańskiego w dniu 15-ym marca, to jest we czwartek, o godzinie **wpół do 10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **12-ej** w południe. —838—

† Ś. p. Wacław **Wróblewski**, syn Władysława doktora i Katarzyny z Długoborskich małżonków Wróblewskich w dniu wczorajszym powiększył grono aniołków, przeżywszy tygodni 5. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu jutrzejszym, to jest we czwartek, o godzinie **1-ej** z południa z mieszkania w domu № 3 przy ulicy Hr. Berga, na cmentarz powązkowski. —847—

† Ś. p. Henryś **Bogusławski**, synek Henryka i Pauliny z hr. Mikorskich Bogusławskich, przeżywszy lat 7, zmarł po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, w dniu 4-ym marca r. b. w Sieniarzewie i powiększył grono aniołków. —841

† Dnia 15-go marca, tj. we czwartek, o godzinie **10-ej** rano odprawi się nabożeństwo żałobne w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej, za duszę ś. p. hr. Józefa **Chołoniewskiego.** —837—

† Za dusze ś. p. Władysława i Konstancji z Bardzińskich małżonków **Żeromskich** odprawioną zostanie msza święta w dniu 15-ym b. m., to jest we czwartek, o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Krzyża. —836—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Petersburg 13-go marca. (*Tel. pr. K. W.*) — W „Zbiorze praw" ogłoszono zatwierdzoną przez p. ministra finansów ustawę warszawskiego lombardu akcyjnego. (*Aj. póln.*)

Poznań 13-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Z powodu zamieci śnieżnych ruch na dwudziestu kolejach wschodnich przerwany.

Wiedeń 13-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Cesarz Fryderyk podziękował w osobistej depeszy prezydentowi Smolce za wyrażone w izbie deputowanych współczucie z powodu śmierci cesarza Wilhelma.

Wiedeń 13-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Arcyksiążę Rudolf wyjeżdża do Berlina jutro wieczorem.

Wiedeń 13-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Przybyła tutaj z Berlina wysoka osobistość niemiecka zapewnia, że cesarz Fryderyk bardzo wychudł i zęby utracił. Lekarze niezgodni są co do dalszej prognozy. Pesymiści utrzymują, że leczenie jest obecnie spóźnione, ponieważ choroba przestarzała, a organizm wiekiem zniszczony nie zniósłby leczenia tak gruntownego, jak potrzeba. Tutejsze sfery bardzo wysokie podzielają wiarę w te informacje.

Wiedeń 13-go marca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Pomiędzy ks. Bismarkiem i hr. Kalnokym wymienione zostały depesze, które uważane są tutaj za stwierdzenie przez nowego cesarza Niemiec przymierza z Austrją.

Berlin 13-go marca. (*Tel. pryw. K. Warsz.*)— Cesarz przyjmował dziś przed południem deputację rady miasta Berlina, złożoną z burmistrza i dwunastu radców. Deputacja wręczyła mu adres. Następnie przyjmował cesarz raporta.

Berlin 13-go marca. (*Tel. pr. K. Warsz.*) — *Deutsches Tageblatt* pisze: Proklamacja, w której cesarz Fryderyk zwrócił się do swojego ludu, jest w całym toku myśli ujmującą i zdolną obudzić jak-

najlepsze nadzieje. W sposób prosty, dla wszystkich zrozumiały, zwraca się ona do serc i umysłów niemieckiego i pruskiego narodu, tak, iż wszelakie próby przekręcania i sfałszowania słów cesarskich nie mogą odnieść skutku. Zarówno za granicą, jak w Niemczech, jeden tylko głos podnieść się może, głos przekonania, że ufność, jaką cesarz Wilhelm umiał pozyskać u narodu dla siebie i swojej dynastji, powinna przejść w całości na syna. *Kreutzzeitung* powiada: Tchnienie pokoju wieje z całego odezwania się monarszego. Cesarz Fryderyk zamierza w odziedziczonej po ojcu pięknej, acz kłopotliwej spuściźnie, w duchu jego gospodarzyć. *Post* mówi: Prawdziwie pokrzepiającemi dla każdego niemca są słowa cesarza Fryderyka. Nad trumną, na którą cała Europa z bólem i czcią spogląda, staje godny następca wielkiego nieboszczyka, aby przekazaną mu spuścizną w sposób trzeźwy i szlachetny sterować. *Vossische Zeitung* pisze: Kto zna cesarza Fryderyka, ten wie, że słowa jego nie są pustym dźwiękiem, ale wypłynęły z głębi duszy. Cesarz jest doświadczonym wodzem z wielu bitew. Ponieważ widział wojnę, miłuje pokój; potrafi on zapewnić narodowi błogosławieństwa pokoju, jak długo pozwoli na to honor Niemiec. Ta świadomość cenniejszą jest w tej chwili dla każdego niemca, niż kiedykolwiek, ponieważ nie zbywa na podejrzeniach, że polityka niemiecka jest żądną zdobyczy. Po uroczystym manifeście cesarza Fryderyka cała odpowiedzialność za podsycanie niezgody spadłaby na przeciwników naszego państwa. *Berliner Tageblatt* tak się wyraża: Jeżeli przy znanym sposobie myślenia cesarza Fryderyka potrzebnem byłoby jeszcze świadectwo pokojowych usposobień, władnących jego umysłem, to jego orędzie wystarczyłoby do rozproszenia wszelkich wątpliwości. Ambicją cesarza Fryderyka jest, aby go w historji nazwano *Friedrich der Friedreiche* (gra brzmień, nie dająca się spolszczyć; *przyp. red.*)

Berlin 13-go marca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Cesarz otrzymuje mnóstwo koszów z ulubionemi fjołkami.

Berlin 13-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Cesarz Fryderyk spędził noc dzisiejszą dobrze. Ogólny stan zadawalniający. Prace połączone z rządami nie oddziałały dotąd szkodliwie na organizm. Dotychczas nie jest rzeczą postanowioną, czy cesarz obecnym będzie na pogrzebie.

Berlin 13-go marca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Dziś przed południem książę Wilhelm defilował przed zwłokami cesarza Wilhelma na czele korpusu oficerskiego pułku huzarów gwardji.

Berlin 13-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Pomimo ustawicznego śniegu, natłok odwiedzających zwłoki cesarza Wilhelma w katedrze ciągle ogromny. Okalające kościół ulice zostały w ten sposób przez policję zamknięte, że bezpośrednia komunikacja zachodniego Berlina z centralnym stała się niemożliwą.

Berlin 13-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Podczas pogrzebu tworzyć będą szpaler stowarzyszenia studenckie, wojskowe, rękodzielnicze i robotnicze w ogólnej sile 27,000 osób.

Berlin 13-go marca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Napływ obcych w Berlinie ogromny. Hotele i gospody przepełnione. Mimo togo przepowiadają, że natłok od jutra pocznie przybierać jeszcze kolosalniejsze rozmiary.

Berlin 13-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *National Ztg.* zapewnia z autentycznege źródła, iż stan zdrowia ks. Bismarka nie budzi obaw. Wstał on dzisiaj z łóżka o zwyczajnej godzinie. Zapalenie won nie jest ciężkiem, w każdym razie o tyle dotkliwem, że nie będzie on mógł zapewne uczestniczyć w pogrzebie cesarza Wilhelma.

Berlin 13-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Ks. Bismark zatrzyma w przyszłości tylko zarząd spraw zagranicznych. W zakresie polityki wewnętrznej mają nastąpić radykalne zmiany.

Berlin 13-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Osoby wtajemniczone zapewniają, że orędzia redagował sam cesarz, który ma podobno silną wolę rządzenia osobistego.

Berlin 13-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Powszechnie panuje mniemanie, że stronnictwo junkrów pruskich i wyznawców Stoeckera zostało przez manifest cesarski doszczętnie zgniecione i utraciło wszelkie widoki polityczne przed sobą.

Berlin 13-go marca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Ministrowie Puttkamer i Gossler mają ustąpić.

Berlin 13-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Giełda będzie w piątek zamknięta z powodu pogrzebu.

Bruksella 13-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*)— *Independance belge* donosi, iż sudańczycy zdobyli i zapalili Suakim, a gubernatora miasta zgładzili.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 13-go marca. (*Tel. pryw. K. Warsz.*)— Giełda była dziś korzystnie usposobioną. Wczorajszy manifest cesarza Fryderyka do narodu i list do do księcia kanclerza wywarły na giełdzie bardzo dobre wrażenie. Orzeczenia lekarzy, stawiające dobre prognostyki dla zdrowia cesarza, utwierdziły giełdę w mocnem usposobieniu, którem giełda czynności dzisiejsze zakończyła. Rynek wartości russkich cieszył się dalszą zwyżką. Kursa rubli poprawiły się o 70 f. w tranzakcjach natychmiastowych i o 75 f. w końcomiesięcznych. Weksle na Warszawę i Petersburg o 80 f. do 1 m. 10 f. wyżej. Pożyczka wschodnia bez zmiany, listy zastawne o 10 kop. lepiej, a listy likwidacyjne o 50 kop. Wyżej również notowano kupony celne, niżej natomiast listy zastawne russkie. Kurs pożyczek premjowych russkich I-ej em. podniósł się, premjówki II-ej em. nie notowane. Akcje kol. żel. warszawsko-wiedeńskiej podskoczyły o $^3/_5$%, a kredytówki austrjackie o $^2/_5$%. Żyto tańsze o 1 markę w towarze gotowym i o 75 f. w dostawowym.

Berlin 13-go marca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	165.20	Akcje d.ż.war.-wied.	128.10
Weksle na Warszawę	164 60	Akcje kredytowe	138.60
Wek.na Peters. krótk.	164 30	Weksle na Lon. krót.	—.—
Wek.na Petersb. dług.	163.40	„ „ dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	165.—	Żyto w tow. gotow.	118 50
Wschodnia poż. II em.	49 20	Żyto na wiosnę	122.50
Listy zast. serji I-ej	50 60		

Kursa z d. 12-go marca: 164 50, 163 80 163.20, 162.50, 164.25 49 20, 54.50, 127.50, 138 20, 119.50, 123 25.

Petersburg 13-go marca. — Weksle na Londyn 123.25, Pożyczka premjowa I-ej emisji 265 50.—Pożyczka premjowa II-ej emisji 245.25. — Półimperjały 9.73.

Ceny zboża z dnia 13-go marca 1888-go r., na stacji „Praga” kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 108—112, średnia 100—107, ordynaryjna 97—99 *Żyto* wybor. 63—66, średnie 61—62, ordynaryjne 60—61. *Jęczmień* wyborowy———, średni ———, ordynaryjny ———. *Owies* wyborowy 66—73, średni 60—65, ordynaryjny 56—59. *Groch* ———. *Gryka* ———, ———. *Kasza* jaglana wyborowa — — —, średnia — — —, ord. — — —.

B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 13-go marca 1888 roku). — Na dzisiejszy targ przybyło bardzo wielu kupujących, znaczniejsze jednakże obroty nie mogły dojść do skutku, gdyż dowozy są ciągle ograniczone. Za pszenicę wyborową przy bardzo mocnem usposobieniu żądają 107—113, za średnią 100 do 105. Żyta nie dowieziono dziś zupełnie, zaofiarowanie jest bardzo małe, natomiast popyt ciągle się zwiększa, ceny mają kierunek zwyżkowy. Za wyborowy towar płacono 63—64, za średni 61—62, za ordynarny 59—60. Usposobienie dla owsa mocne, za wyborowy żądają do 73 kop., za średni 62—67, za ordynarny 56—60. Dziś nadesłano 4 wagony. Kasza jaglana bez zmiany, wedle jakości ziarna płacono 89—105.

Cukier. Ostatnie dziewięć dni odznaczyły się dość ożywionym ruchem na naszym rynku cukrowym, jakkolwiek ożywienie to nie przyjęło większych rozmiarów z powodu częstych przerw w komunikacji kolejowej. Pomimo tego wysłano a przynajmniej zamówiono znaczne partje cukru do Rosji tak w rafinadzie jak w mączce. Bądź w pojedynczych beczkach, bądź w mniejszych partjach sprzedawano: Hermanów po rs. 3, Leonów i Oryszew 2.97½, inne marki od 2.95 do 2.97½, kostki od 2.90 do 2.92½. Marki russkie płacono od 2.95 do 3 rs. Mączka na wagony z pierwszej ręki 2.70 z drugiej ręki z powodu terminów odbioru, 2.67½ bez kosztów. Na ożywienie rynku i wzmocnienie usposobienia wpłynął eksport rafinady do Filadelfji, mączki zaś i kryształu zagranicę, przyczem większe partje wspomnianych gatunków wysłano z Warszawy. Tak fabrykanci jak i kupcy oczekują z upragnieniem poprawy komunikacji; co łącznie z prawdopodobnem odnowieniem konwencji na dalszy szereg lat wpłynęłoby niezawodnie na poprawienie sytuacji.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Walerji K.* — Dowcipny, choć nie nowy pomysł „wspomnień karnawałowych”, nadawał się do krótkiego energicznie skreślonego szkicu; rozciągniony nadmiernie stracił całą swą siłę komiczną. Fragment „Do matek” mógłby być pięknym epizodem większej całości, sam przez się wygląda zbyt ułamkowo.

— *Stałej czytelniczce.* — Treść nadesłanego szkicu (Pobyt letników) gdyby została rozwinięta szeroko i usprawiedliwioną psychologicznie, mogłaby być ciekawą i dramatyczną, w obrazku skreślonym pobieżnie. bez należytego pogłębienia, razi przesadą i czułostkowością. W szczegółach obrazek ten posiada dużo wdzięku, a styl, choć jeszcze zanadto wypracowania szkolne przypomina, gładki i poprawny. Pytanie: „jak należy postąpić, chcąc tłómaczyć z obcego języka?” niedość jasno postawione i dlatego odpowiedzieć nań nie możemy.

— *Panu W. Goł.* — Rymy: *słodzić—wynagrodzić, gotowałratował, zaciemniał—udaremniał* i t. p. należą do rodzaju t. zw „częstochowskiego”, który nie cieszy się dziś w poezji wielkiem uznaniem. Radzimy autorowi wystrzegać się ich na przyszłość. Niezależnie od tych usterek, w „Skardze” dźwięczy nuta szczerego uczucia, którą uznać i podnieść należy.

— *Nesciusowi.* — Alluzja z francuskiego=napomknienie, stosowanie, znaczenie drugie przytyk. Ten sam wyraz istnieje w angielskim. *Czelny* ma kilka znaczeń, pochodzi od wyrazu czoło i określa to, co pochodzi od czoła, znaczy więc: frontowy, bezwstydny, także przodujący. *Deklaracja* wyraz łaciński, oznacza: zeznanie, oświadczenie, a także: obietnicę, przyrzeczenie. *Dyskusja* wyraz łaciński=rozstrząsanie, wyjaśnienie słowne, rozprawa. *Frekwencja* wyraz francuski, oznacza częstość, wielość, natłok, także wielki odbyt, np. towarów. *Ilustracja* z francuskiego, znaczy: wyświetlenie, znakomitość, także pismo perjodyczne, ozdobione sztychami, wreszcie same drzeworyty lub sztychy. *Intruz* z łacińskiego=wdzierca, który się dostał na urząd, jakiego piastować nie powinien, także do towarzystwa, które nie należy do jego sfery, to samo po angielsku. *Kongres*=zjazd monarchów lub pełnomocników dla załatwienia spraw politycznych. *Kulminacyjny* z łacińskiego=górujący. Przechodzący przez południk, znajdujący się na południku danego miejsca. *Libacja* z łacińskiego, znaczy napój upajający, ztąd pijatyka w sensie figurycznym.

— *Panu Y. Y.*—Zakomunikowaliśmy winowajcy.

— *Panu Aleksandrowi B.* — Skargę, a raczej liczne skargi na nadużycia służby w kontramarkarni wystawy muzycznej złożyliśmy w kancelarji—jeżeli nie nastąpi zmiana, głos sz. pana wydrukujemy.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	—rano	10	20 wiecz
Osobowy 3 klasy	10	45rano	6	45 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20po poł.	11	5rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15po poł.	2	20po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5rano	9	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	10	—rano	8	— wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50po poł.	1	49po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	13rano	7	3wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23wiecz.	6	8rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25po poł.	2	10po poł.
Osobowy	7	40rano	10	5wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	5po poł.	11	14rano
Osobowy	9	—rano	8	24wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50po poł.	2	59po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10po poł.	3	34po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 2 (14) Марта 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).